

Cele gospodarcze jako cele społeczne

U podstaw podziału na cele społeczne i cele gospodarcze leży głębsze rozróżnienie na dwie względnie odrębne sfery rzeczywistości – społeczeństwo i gospodarkę. Na pierwszy rzut oka nie wydaje się ono uzasadnione. Jeżeli społeczeństwo obejmuje wszystkie kolektywne formy życia, a gospodarka tylko pewną ich część, to jest ona częścią społeczeństwa. Z tego wynikałoby, że w zbiorze celów społecznych można wyróżnić podzbiór celów społecznych, które mają charakter gospodarczy. Jest to paradoksalny wniosek, gdyż obie kategorie celów traktuje się tak, jakby były wyraźnie odrębne.

Jakie formy życia społecznego obejmuje gospodarka? Weźmy pierwszą z brzegu definicję „gospodarki narodowej” zamieszczoną w internetowej Encyklopedii PWN: „całokształt zasobów oraz działalności prowadzonej w sferze produkcji, podziału, obiegu i konsumpcji w danym kraju”. Najpierw przyjrzyjmy się temu, co w tym samym źródle zalicza się do zasobów: „zasoby naturalne, ziemia (jej powierzchnia, atmosfera, wody, rośliny, minerały itp.), zasoby ludzkie (podaż pracy, wykształcenie, dyscyplina itp.), kapitał (maszyny, urządzenia, wyposażenie, budowle, infrastruktura), technologia i przedsiębiorczość”. W tej perspektywie trudno byłoby chyba odpowiedzieć na pytanie o to, co nie należy do ludzkich lub pozaludzkich zasobów, gdyż wyróżnione kategorie zdają się obejmować cały świat dostępny człowiekowi łącznie z nim samym.

Na podstawie encyklopedycznej definicji gospodarki narodowej możemy wyróżnić cztery zasadnicze formy kolektywnych działań o charakterze gospodarczym: produkcję, podział, obieg i konsumpcję. Produkcję definiuje się w tym samym źródle jako „proces przekształcania zasobów w dobra”, czyli w „produkty pracy ludzkiej lub usługi służące do bezpośredniego lub pośredniego zaspokajania potrzeb ludzkich”. Jak stąd wynika, dobra obejmują wszystko co zaspokaja ludzkie potrzeby. Definicje pozostałych elementów – „podział dóbr materialnych” to „rozdzielanie produktów między jednostki i grupy społ. w celu zaspokojenia ich potrzeb”, a konsumpcja to „wydatki ponoszone przez gospodarstwa domowe na zakup dóbr i usług”. Ostatnia z tych definicji wydaje się zbyt wąska, ponieważ nie obejmuje konsumowania w znaczeniu zaspokajania potrzeb, chociaż można przyjąć, że sam fakt nabycia dobra lub usługi oznacza, że będą one użyte do zaspokojenia potrzeby. Konceptualnie należy jednak odróżnić fakt nabywania dóbr od zaspokajania potrzeb za ich pomocą, w mniejszym stopniu dotyczy to usług. Definicji „obiegu” w Encyklopedii PWN nie znalazłem, ale zapewne chodziło o handel utożsamiany również z wymianą bezpośrednią lub pośrednią, czyli: „wyodrębniony, na zasadzie społ. podziału pracy, dział gospodarki nar., którego przedmiotem działania jest dokonywanie ruchu dóbr materialnych między podmiotami w sferze produkcji oraz ze sfery produkcji do sfery konsumpcji, za pomocą wymiany towarowej, realizowanej przez akty kupna–sprzedaży”.

Ten encyklopedyczny wgląd ukazuje nam, że gospodarka jest czymś fundamentalnym i żadne społeczeństwo bez zasobów i działań potrzebnych do produkowania, dzielenia, wymiany i konsumpcji dóbr i usług zaspokajających potrzeby jego członków nie mogłoby istnieć. Troska o stan tak rozumianej gospodarki jest więc zrozumiała, gdyż to od niej zależy poziom zaspokojenia potrzeb ludzi. Wyrazem tej troski jest polityka gospodarcza, czyli „świadome oddziaływanie władz państwowych na gospodarkę narodową – na jej dynamikę, strukturę i funkcjonowanie, na stosunki ekonomiczne w państwie oraz na jego relacje

gospodarcze z zagranicą” (Winiarski 1999, s.17). W określeniu „świadome oddziaływanie”, kryje się założenie, że co najmniej wybrano cele tego oddziaływania i dobrano instrumenty ich realizacji na podstawie wiedzy o gospodarce, nie sprecyzowano jednak, o jakie cele chodzi i wskazano jedynie przedmiot oddziaływania polityki gospodarczej. Wydaje się, że ostatecznym celem polityki gospodarczej, czyli podstawowym celem gospodarczym jest dobrobyt, który w Encyklopedii PWN zdefiniowano jako „stan wysokiego zaspokojenia potrzeb bytowych i kult. ludności”. Jeżeli wystarczająco szeroko potraktujemy kulturę, to obejmie to wszelkie ludzkie potrzeby, zarówno te, które mają naturalne pochodzenie, jak i te, których źródło leży w kulturze danej społeczności. Jeżeli dobrobyt jest celem ostatecznym, to pozostałe cele gospodarcze powinny być uznane za instrumentalne, a ich uzasadnienie opiera się na wykazywaniu związku między ich osiągnięciem, a osiągnięciem „stanu wysokiego zaspokojenia potrzeb” ludności.

Jak na tym tle wyglądają cele społeczne? Spróbujmy ich poszukać w definicjach polityki społecznej, czyli takiej polityki, która, na pierwszy rzut oka, powinna obejmować wszelkie cele społeczne (w tym gospodarcze). Jolanta Supińska uznała, że jej naczelne zadanie to „obrona człowieka przed niezaspokojeniem jego potrzeb, początkowo najbardziej elementarnych, niezbędnych dla fizycznego przetrwania, a następnie także potrzeb rozwojowych...” (Supińska 1991, s.1). W podobnym duchu, ale nieco wcześniej, rzecz ujmował Waław Szubert, polityka społeczna obejmuje „wszystkie zakresy działania, których bezpośrednim celem jest zaspokajanie ważnych potrzeb szerokich warstw ludności”, a jej podstawowy cel, to „zaspokajanie potrzeb ludzkich w tym szerokim zakresie, który decyduje o prosperowaniu jednostek, a przez to o prawidłowym rozwoju całego społeczeństwa” (Szubert 1979, s.36). Wydaje mi się oczywiste, że w świetle tych wypowiedzi nie ma żadnych istotnych różnic konceptualnych między polityką społeczną a polityką gospodarczą (przynajmniej na poziomie celów), gdyż „stan wysokiego zaspokojenia potrzeb bytowych i kult. ludności” oznacza zarówno skuteczną obronę przed niezaspokojeniem potrzeb elementarnych i rozwojowych, jak i zaspokojenie ważnych potrzeb szerokich warstw ludności. Można co prawda twierdzić, że cele społeczne dotyczą jedynie zaspokajania „ważnych” potrzeb, a cele gospodarcze - wszystkich potrzeb ludności, ale wtedy cele społeczne byłyby tylko jednym z rodzajów celów gospodarczych. Otrzymujemy więc dość paradoksalną odpowiedź na pytanie o relacje między celami społecznymi a celami gospodarczymi – jest to relacja tożsamości. Żeby uniknąć tego wniosku należałoby przyjąć inną koncepcję celów społecznych niż ta, która wynika z przytoczonych wypowiedzi na temat polityki społecznej jako takiej.

Zasadniczy problem polega na wskazaniu tych celów społecznych, które nie są społecznymi celami gospodarczymi, czyli nie dotyczą dążenia do dobrobytu, czyli wysokiego poziomu zaspokojenia potrzeb bytowych i kulturalnych (kulturowych) ludności. Ongiś na rewolucyjnych sztandarach wypisano trzy hasła: wolność, równość (sprawiedliwość) i braterstwo (solidarność). Wydaje się, że wolności, sprawiedliwości i solidarności nie da się sprowadzić do dobrobytu, ale jeżeli zaczniemy mówić o potrzebie wolności, potrzebie sprawiedliwości i potrzebie solidarności (trzy kategorie potrzeb kulturowych), to pojęcie dobrobytu obejmie je również. Można się zastanawiać, jakie dobra i usługi zaspokajają te potrzeby i czy podlegają one również produkcji, podziałowi, wymianie i konsumpcji, albo jak mierzyć poziom zaspokojenia tych potrzeb. Jeżeli przyjmiemy, że problemy te są do rozwiązania, znowu dochodzimy do niemocy konceptualnego odróżnienia celów społecznych od celów gospodarczych, chociaż uznanie, że wolność, sprawiedliwość czy solidarność to cele gospodarcze wydaje się być bardzo dziwaczne. Jest tak prawdopodobnie z tego powodu, że przekraczamy w ten sposób dość dobrze ugruntowaną granicę między tym, co społeczne a tym, co gospodarcze. Na podstawie definicji dotyczących gospodarki, dobrobytu i polityki społecznej nie dało się tej granicy wykryć, a zabieg z przyjęciem szerokiej koncepcji potrzeb

kulturowych (niematerialnych) zamknął kolejną drogę do jej wyznaczenia. Spróbujmy podejść do sprawy inaczej.

Mozemy zobaczyć istnienie wspomnianej granicy przyglądając się tematyce zielonych stron Rzeczpospolitej, które stanowią odrębny dział tego dziennika, pt. „Ekonomia i rynek” (co zresztą jest wskazówką, że gospodarcze = ekonomiczne i rynkowe). Dominują tematy z zakresu poszczególnych branż czy działów gospodarki i konkretnych firm, giełdy i rynków finansowych (cała strona poświęcona jest różnym cenom i kursom), poza tym mamy informacje o finansach publicznych, koniunkturze, prywatyzacji i zatrudnieniu. Innym źródłem na temat tego, co uznaje się za przynależne gospodarce są podręczniki ekonomii. Znajdziemy tam m.in. rozdziały dotyczące popytu i podaży, zachowań konsumentów i firm, rynków czynników (praca, ziemia, kapitał), konkurencji i monopolu, konsumpcji i inwestycji, cyklu koniunkturalnego, pieniądza i bankowości, wzrostu gospodarczego, bezrobocia, handlu międzynarodowego i roli państwa w gospodarce (Samuelson, Nordhaus 2004). Zainteresowania socjologów wydają się o wiele szersze, np. kultura i społeczeństwo, interakcje społeczne i życie codzienne, zmiany społeczne, płeć i seksualność, rodzina, zdrowie i starzenie się, przestępczość i dewiacja, rasa i etniczność, stratyfikacja i nierówności, ubóstwo i polityka społeczna, praca i życie gospodarcze, organizacje, rządzenie i polityka, oświata, środki masowego przekazu, religia, procesy ludnościowe, wielkie miasta (Giddens 2004). Gdyby we wszystkich tych obszarach postawić przed społeczeństwem lub jego reprezentantami jakieś cele, to te związane z pracą i gospodarką byłyby jedynie niewielką częścią większego zbioru. W związku z tym nasuwa się pytanie, dlaczego tak dużą wagę przywiązuje się właśnie do nich?

Odpowiedź wydaje się banalna. Po pierwsze, wynikiem działania gospodarki są dobra i usługi zaspokajające wszystkie potrzeby oraz ich podział między ludzi, a więc osiągnięcie wszystkich celów (prywatnych) zależy właśnie od niej. Po drugie, gospodarka jest źródłem środków na funkcjonowanie społeczeństwa jako całości, czyli państwa, które jest mechanizmem do świadomego realizowania celów społecznych i wyrazem samoregulacji społeczeństwa. Ponadto, jednym z celów społecznych staje się dobre funkcjonowanie gospodarki, gdyż decyduje ono nie tylko o możliwościach realizacji celów prywatnych, ale również o możliwościach realizacji wszystkich innych celów społecznych (cele państwa). Byłby to więc uniwersalny, społeczny cel gospodarczy o charakterze instrumentalnym, tzn. jego osiągnięcie jest warunkiem osiągnięcia celów prywatnych i celów społecznych. Jest to uzasadnienie, dlaczego cele gospodarcze (instrumentalne wobec dobrego funkcjonowania gospodarki) powinny zajmować szczególne miejsce w polityce państwa. Pomijam kontrowersje dotyczące tego, na czym polega dobre funkcjonowanie gospodarki, jak je mierzyć i od czego ono zależy.

Komplikuje oczywistość tych konstatacji pogląd, który można sprowadzić do tego, że państwo szkodzi gospodarce, czyli ma negatywny wpływ na produkcję, podział, wymianę i konsumpcję łącznie. Jest to część teorii wyjaśniającej dobre i złe funkcjonowanie gospodarki. Jeżeli więc z jednej strony zakładamy, że celem państwa jest jej dobre funkcjonowanie, a z drugiej, że ono samo jej szkodzi, to popadamy w sprzeczność. Jej rozwiązaniem jest minimalizacja rozmiaru państwa (żeby szkodziło jak najmniej), ale za tym kryje się koszt niedostatecznej realizacji wielu pozagospodarczych celów społecznych. Łagodniejsza wersja krytyki państwa pod tym względem mówi, że za dużo państwa szkodzi gospodarce. Pojawia się więc zagadnienie optymalnego rozmiaru państwa, a w gruncie rzeczy – właściwej proporcji między realizowaniem wszystkich pozagospodarczych celów społecznych i osiągnięciem uniwersalnego celu gospodarczego. Przy założeniu, że państwo jest mechanizmem realizacji celów społecznych, a gospodarka jest mechanizmem realizacji celów prywatnych, teza o szkodliwości gospodarczej państwa jest niczym innym, jak stwierdzeniem, że cele prywatne mają za mało miejsca w porównaniu z celami społecznymi. Sprzeczność

zachodzi jednak w obie strony, dlatego zbyt dużo miejsca dla celów prywatnych oznaczać może problem z poziomem osiągania celów wspólnych. W dodatku, wiadomo przecież, że dobre funkcjonowanie gospodarki zależy od działań państwa, nie tylko w taki sposób, że im mniej państwa, tym lepiej się dzieje w gospodarce, tzn. cele gospodarcze mają również pozytywny charakter. Oznacza to, że państwo nadmiernie ograniczone również może zaszkodzić gospodarce. Powraca więc zagadnienie optymalnego rozmiaru państwa, tym razem, jako kwestia właściwej proporcji między możliwością realizowania celów prywatnych a możliwością realizowania celów społecznych.

Wszystkie cele społeczne, w tym również te gospodarcze oraz proporcje między nimi generuje w każdym złożonym społeczeństwie system polityczny. W demokracji liczne i zróżnicowane grupy nacisku, media, *think tanki*, autorytety moralne, ruchy społeczne, partie opozycyjne itp. wciąż zgłaszają rozmaite postulaty w tym względzie i starają się wywrzeć wpływ na politykę. Dotyczą one zarówno poszczególnych społecznych celów pozagospodarczych, jak i społecznych celów gospodarczych oraz priorytetów w tej dziedzinie. Wynik może być postrzegany jako zbyt przechylony w jedną stronę - za dużo uwagi i środków poświęca się celom pozagospodarczym, a za mało gospodarczym; bądź w drugą - za dużo uwagi i środków poświęca się celom gospodarczym, a za mało pozagospodarczym. Jest to już jednak część debaty publicznej i nie wydaje mi się, aby ktokolwiek miał tu monopol na słuszność. Zbyt gorliwym orędownikom pierwszego poglądu należy przypominać, że społeczne cele gospodarcze mają jedynie instrumentalny charakter wobec pozostałych celów społecznych, a gospodarka pozostawiona sama sobie służy głównie celom prywatnym tych, którzy mają najsilniejszą pozycję. Zbyt gorliwym wyznawcom poglądów drugiego rodzaju należy przypominać, że gospodarka i jej dobre funkcjonowanie ma fundamentalne znaczenie zarówno dla realizowania celów prywatnych, jak i celów wspólnych.

Literatura

- Giddens A. (2004) Socjologia, PWN, Warszawa.
Samuelson P.A., Nordhaus W.D. (2004) Ekonomia, t. 1 i 2, PWN, Warszawa.
Supińska J. (1991) Dylematy polityki społecznej, Instytut Polityki Społecznej UW, Warszawa.
Szubert W. (1979) Przedmiot, geneza i zakres socjalistycznej polityki społecznej, w: A. Rajkiewicz red. Polityka społeczna, PWE, Warszawa.
Winiarski B. red. (1999) Polityka gospodarcza, PWN, Warszawa.